

## ŚPIEW



## KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYKĄ KOŚCIELNĄ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

## ENCYKLIKA

Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa X.

O ŚW. GRZEGORZU WIELKIM.

(Ciąg dalszy).

W gorliwości swojej Papież, jak o nim pisze jego biograf, nieustannie wyteęzał po obszarze świata czujny swój wzrok pasterski, (Joan. Diac. bib. II c. 55) ażeby, dostrzegłszy w duchowieństwie błędy lub opuszczenia, zaraz je ukrócić. A tak był pod tym względem czuły, iż drżał nawet na samą myśl, że do obyczajów duchowieństwa może się zakraść jakaś plama, albo zepsucie. Na wieść zaś o wykroczeniu przeciwko karności kościelnej tak się czuł poruszonym, iż w żaden a żaden sposób nie mógł się uspokoić—upominał wtedy, karmił, groził przestępcom karami kościelnymi, sam je niekiedy nakładał, niegodnych wreszcie, na nic się nie oglądając, od urzędu niezwłocznie usuwał.

I wiele innych dawał upomnień, które spotykamy porozrzucane w jego pismach. Jakiem czołem za ludem śmie się wstawiać ten, który o sobie nie wie, czy jest sam miłym Bogu! (Reg. Past. I, 10). Jeśli zaś w jego własnych uczynkach namiętności się przejawiają, czyż to nie jest prawdziwem w nim zuchwalstwem, że chce leczyć zranionego, choć sam tą chorobą jest dotknięty? (Reg. Past. I, 9). Jakich możemy się spodziewać owoców po wiernych Chrystusowych, jeśli głosiciele ewangelii sami życiem swoim burzą to, co usty opowiadają? (Ibid. I, 2). Zaprawdę trudno temu obmywać winy cudze, kogo własne grzechy o winę przyprowadzają (Ibid. I, 11).

Obraz zaś prawdziwego kapłana tak maluje: „który, umierając cielesnym namiętnościom, już duchownie żyje; który gardzi szczęściem ziemskim, przeciwności się nie lęka; który samych tylko wewnętrznych rzeczy pożąda, cudzych rzeczy nie pragnie, własne zaś rozdaje; który, kierując się miłosierdziem, jest skłonny do wyrozumiałości, nigdy jednak ponad miarę, w czym się kieruje roztropnością; który się sam nie dopuszcza grzechu a popełnione przez innych, jakoby własne oplakuje; który słabościom innych sercem współczuje, cieszy się szczęściem bliźnich, jakoby własnem; który o tyle zaleca się przykładem dla innych we wszystkim co czyni, że przynajmniej w życiu dawnem nie ma nic takiego, czego by się wstydzić musiał; który tak się stara żyć,

aby schnące serca bliźnich źródłami nauki zrosić umiał; który wreszcie z własnego doświadczenia już wie, że otrzyma o cokolwiek na modlitwie Pana poprosi“ (Ibid. I, 10).

Jak bardzo przytem powinien się biskup namyslać, Czcigodni Bracia, jak wiele z Bogiem na modlitwie się radzić, zanim przystąpi do wyświęcenia młodych lewitów. Niechaj biskup, mówi Grzegorz, nikogo nie święci dla względów ludzkich, lub ulegając prośbom, ale tylko tego, czyje obyczaje i postępowanie na święcenia zasługują (Registr. V, 63 (58) ad universos episcopos per Hellad.). A jakiegoż namysłu powinien biskup użyć zanim młodym kapłanem powierzy urząd apostołstwa? Jeśli bowiem nie będą oni wypróbowani pod doświadczeniem okiem roztropanych kapłanów, jeśli skądinąd mieć nie będą świadectwa o nieskazitelności swego żywota, o charakterze oddanym pobożności, chętnym do posłuszeństwa w tem, co zwyczaj kościelny wprowadził, lub wieloletnia praktyka potwierdziła, albo też, co przykazali ci, których „Duch św. postanowił biskupami, abyście zarządzili Kościół Boży“ (Dzieje Ap. XX, 28)—będą oni sprawowali swój urząd kapłański nie na zbawienie ludu chrześcijańskiego, ale na potępienie—będą bowiem siał niezgody i wszczynać mniej lub więcej głośne kłótnie, gorsząc smutnym tym obrazem lud wierny, okazując mu jakoby między nami były niezgody, gdy tymczasem ten stan pożałowania godzien należy przypisać tylko pysze a uporowi garstki. O! powstrzymajcie się, powstrzymajcie się, siewcy niezgód, od urzędów kościelnych—nie takich bowiem apostołów potrzebuje Kościół św., tacy też nie Chrystusa ukrzyżowanego chcą ogłaszać—siebie raczej opowiadają.

Rzućmy jeszcze wzrokiem naszym na Grzegorza, jak otoczony zebrany mi zewsząd biskupami, i duchowieństwem rzymskiem, przyduje na synodzie papieskim na Lateranie. Jak wymowne płyną z ust jego nauki o obowiązkach duchowieństwa! Jakim ogniem pała jego serce! Papieskie słowa przesyłają złych ludzi na kształt piornu; każdy jego wyraz to jakoby bicz, którym razi ospałych; odezwanie się jego każde, to prawdziwy ogień miłości Bożej, którym łagodnie muszą się uczuć dotknięci nawet najgorętsi. Przeczytajcie, Czcigodni Bracia, sami i duchowieństwu swemu zalećcie do czytania i rozważania, zwłaszcza podczas św. ćwiczeń rekolekcyjnych, oną cudowną homilię św. Papieża. (Hom. in Evang. I, 17).

Skarży się Papież, smutkiem przejęty: „Oto świat jest pełen kapłanów, a jednak rzadko o pracownika do żniwa bożego; przyjęliśmy na się urząd kapłański, ale obowiązków do niego przywiązanych nie pełniemy“ (Ibid. n. 3). W rzeczy samej, ile to sił posiadałby Kościół, gdyby liczył tylu pracowników ilu ma kapłanów! Jak obfite owoce sprowadziłby Kościół boskiem swoim życiem na ludzkość, gdyby nad jego rozwojem pracowali wszyscy! Tę żarliwość wielce rozbudził Grzegorz za życia swojego, wpływem zaś swoim sprawił, iż i w potomności płonąła ona jasną pochodnią.

Dlatego też wieki średnie noszą na sobie to szczególniejsze piętno Grzegorzowe, iż wszystko zawdzięczają Papieżowi: bądź przepisy życia dla kleru, bądź rozmaite instytucje miłosierne lub dobroczynności publicznej, bądź zasady życia doskonalszego czy zakonnego, bądź wreszcie uporządkowanie obrzędów św. i śpiew kościelny.

Ale zmieniły się czasy—nie jednak nie zmieniło się w życiu kościelnem, jakieśny to już nieraz powtarzali.

*D. c. n.*



# Parafraza pieśni o Najświętszej Maryi Pannie: „O Gospodzie uwielbiona“.

napisał ks. Fr. Walczyński.

*Wiadomości wstępne.* O czci Najśw. Maryi Panny wogóle: o jej potrzebie, pożytkach i różnych sposobach oddawania Jej czci. Do tych sposobów należy śpiewanie pieśni, ku czci Najśw. Bogarodzicy Maryi ułożonych. Jak piękne, wzniosłe, rzewne, a przytem pełne dramatycznej siły, są te pieśni Maryańskie, jak bogaty stanowią one skarb w naszej literaturze kościelno-ludowej?... Oto jedna z nich—istna perła między pieśniami Maryańskimi;—oglądajmy ją, by się nacieszyć jej ślicznością i niebieskim wdziękiem.

a) *Szkic wykładu.* 1. *Główną myślą* tej pieśni jest: *Chwała Maryi*, jako Matki Boga—Matki Zbawiciela świata, jedynej i całej nadziei naszego zbawienia.

## 2. *Treść poszczególnych zwrotek.*

Zwrotka 1: Chwała Maryi, Matki Bożej.

Zwrotka 2—3: Chwała Maryi—Matki Zbawiciela i nadziei naszego Zbawienia.

Zwrotka 4 zawiera prośby do Najśw. Maryi Panny o pomoc w godzinę śmierci.

Zwrotka 5 zawiera doksologię Trójcy Przenajświętszej.

## b) *Wyjaśnienie szczegółowe.*

Zwrotka 1. „O gospodzie uwielbiona,  
Nad niebiosa wywyższona,  
Stwórcęś swego porodziła,  
Mlekiem Go swem karmiła.

Wyraz „*gospoda*“, skrócony, zamiast gospodyni, znaczy tu tyle co „*pani*, *królowa*“. Temi słowy wielbi Kościół św. Najśw. Maryę Pannę, którą Bóg, jako Matkę Syna swego uczynił Panią i Królową, wywyższył Ją nad niebiosa, nad Anioły i wszystkich świętych.

Zwrotka 2—3. „Co Ewa smętna straciła,  
Tyś przez Syna naprawiła;  
Stałaś się oknem do nieba,  
Smucić się nam nie potrzeba.

Drzwiami Króla niebieskiego,  
I furcą Raju świetnego,  
Wszyscy Jej ludzie śpiewajcie,  
Bo przez Nią zbawienie macie.

Autor tej pieśni mówi tu do nas językiem Ojców kościoła św., którzy Najśw. Maryę Pannę zowią: „*bramą niebieską, oknem do nieba, drzwiami króla niebieskiego*“ (św. Fulgencyusz, św. Bernard i inni), dlatego, gdyż przez Maryę zstąpił Syn Boży na ziemię, przez Nią też mamy i my wniść do nieba; przez Maryę zajaśniała światłość Boża, oświecająca każdego człowieka na ten świat przycho-dzącego; Marya przez Syna swego stała się przyczyną naszej radości i nadzieją naszego zbawienia; stąd słuszne wezwanie, byśmy Maryi wszyscy hymn chwwały śpiewali, z wdzięcznością za te niepojęte łaski, któreśmy od Boga za Jej błogo-sławionem pośrednictwem otrzymali.

Zwrotka 4. „Maryo Matko miłości,  
Matko wszelakiej litości,

Broń nas od skonania złego,  
I od czarta przekłętogo.

Najśw. Marya Panno Matka Boga i Zbawiciela naszego, jako Pośredniczka w sprawie naszego zbawienia, jest *Matką miłości i miłosierdzia*; słuszna więc rzecz, że się do Niej z pokorną i gorącą zwracamy modlitwą i polecamy więc Jej opiece na tę godzinę życia, w której się ostatecznie rozstrzygnie sprawa naszego zbawienia, a w której nas czeka najstraszniejsza walka z zawziętym demony naszej nieprzyjacielem, szatanem. Tak, zaiste, w godzinie śmierci, w ostatniej agonii zdoła szale zwycięstwa na naszą stronę przechylić tylko N. Marya Panna, jako ta błogosławiona niewiasta, co wyrokiem odwiecznej mądrości i miłości Bożej za Matkę Synowi Bożemu przeznaczona, starła głowę o skałę piekielnego i stała się nam „*nadzieją, słodyczą i życiem*“ jak śpiewamy w antyfonie „*Salve Regina*“

To też nie dziwnego, że autor pieśni tej, kończy ją aktem uwielbienia Trójcy świętej, mówiąc:

Zwrotka 5.

„Chwała bądź Bogu miłemu,  
Z Dziewicy narodzonemu,  
I Ojcu Jego wiecznemu,  
Także Duchowi świętemu. Amen.

W tym akcie uwielbienia zawiera się także akt dziękczynienia dla Boga w Trójcy św. jedyne go za to, iż Maryę, Matkę syna swego, dał nam za Matkę naszą i Pośredniczkę zbawienia wiecznego, że przez Maryę uczynił nas dziećmi swemi tak, jak przez Syna swego, z Maryi dla zbawienia naszego narodzonego, uczynił Maryę Matką Bożą i Matką naszą.

c) *Upomnienie zbawienne.* Czcijmy Maryę jako Matkę Bożą i naszą; uwajmy Ją za bramę do nieba, za jedyną nadzieję naszego zbawienia; prosimy Ją o łaskę szczęśliwej śmierci, wzywajmy na pomoc w pokusach czartowskich, pobożnymi pieśniami dajmy wyraz naszej czci, miłości i wdzięczności dla tej niebieskiej Gospodyni, Pani i Królowej naszej, abyśmy kiedyś stali się uczestnikami Jej chwały w królestwie Boskiego Syna, dla którego w tajemnicy Wcielenia stała się niejako „*drzwiami króla niebieskiego i furtą raję świetnego*“, byśmy się po śmierci dostali do onej światłości niebieskiej, do której Marya, jako Pośredniczka zbawienia naszego, „*oknem się stała do nieba*“.

*UWAGA.* Pieśń ta jest najstarszem tłumaczeniem hymnu „*O gloriosa Domina*“, którego autorem jest Wenancysz Fortunatus † 609 r.

Autorem tłumaczenia polskiego jest ks. Jakób Wujek, który, tłumacząc godzinki o Najśw. Maryi Pannie, czyli t. zw. Officium parvum B. M. Virg., spolszczył i ten hymn, umieszczony w godzinkach na Laudes. Pieśń tę śpiewał Stefan Czarniecki, hetman polny koronny, wiodąc hufce swoje do zwycięstwa; snadź znały i śpiewały ją wojska polskie i używały jej podobnie, jak pieśni „*Boga Rodzica Dziewica*“, za pobudkę bojową, to też nie dziwnego, że Najśw. Marya Panna, ta Hetmanka niebieska szła z nimi razem do boju, a, dopomagając do świetnych zwycięstw, tem samem przyczyniła sławy orężowi Polskiemu. Melodya tej pieśni starodawna, z kancyonatów XVI i XVII wieku przekopiowana, technie duchem iście rycerskim, a przytem wielką wiarą i ufnością w pomoc N. Maryi Pannie. Zaiste godzi się z tą pieśnią zaznajomić naszą młodzież szkolną, aby się nauczyła z jednej strony szanować naszą przeszłość i świetność narodową, a z drugiej strony, by na cześć Maryi Panny, Królowej naszej umiała śpiewać pieśni, technące prawdziwą pobożnością i godne sławy imienia Polskiego.

## LITERATURA I KRYTYKA.

**Różaniec o Najśłodszym Imieniu Jezus na 1 lub 2 glosy łatwym sposobem podług melodyi powszechnie w diecezji wileńskiej używanych zebrał i ułożył**

X. T. Makarewicz. Cena kop. 50. Płock. Druk K. Miecznikowskiego 1904.

Melodye ułożone obejmują część pierwszą z 5 tajemnicami. Iune części śpiewać radzi autor, według wzoru Cz. I. Harmonizacja zręczna, urozmaica monotonne wykonanie różańca i nadaje mu wiele barwności.

Melodya *Ojciec nasz*, osnuta na tle 5 tonów psalmowego w kadencji końcowej lepiejby brzmiała bez krzyżyka, gdyż w tym razie zachodzi rażące ukośne brzmienie półtonu. Jeśli chodzi o otrzymanie melodii psalmowej w formie prawidłowej z małą tercją, to wtedy lepiej poprzednią nutę w drugim głosie zamienić na *g*. Również lepiej byłoby zamienić harmonizację w melodii „Od narodzenia“ taj. I przy słowach „krew z swojej miłości“, przyczem stanowczo skasować krzyżyk przy *c*, gdyż ani charakter melodii, ani tonacja tego *cis* nie wymaga, tembardziej, że dana modulacja brzmi źle. Zamienić należałoby nawet i koniec przy wyrazie „złości“. Zamiast więc harmonizacji:

Two staves of musical notation. The first staff shows a melody with a sharp sign above the first note. Below it are the lyrics: "krew z swojej mi - ło - ści" and "Za na - sze zło - ści". The second staff is labeled "taką:" and shows the same melody but with a natural sign above the first note instead of a sharp.

To samo stosuje się do powyższej melodii na str. 4, 5 i 6. W melodii na str. 7 lepiej byłoby w niższym głosie przy wyrazie „*Świętej*“ 2 wiersz od dołu zamienić *d* na *a*, podobnie przy wyrazie „*niewiniątek*“ *d* na *g*. Stanowczo dla uniknięcia trytonu, który bardzo rażąco brzmi przy wyrazie „*wyznany*“ trzeba zamienić *f* na *d* i *e* na *g*. Zamiast więc:

Two staves of musical notation. The first staff shows a melody with a sharp sign above the first note. Below it are the lyrics: "trzeba" and "wy - zna - ny". The second staff is labeled "trzeba" and shows the same melody but with a natural sign above the first note instead of a sharp.

W pieśni ostatniej trzeba również zamienić przy wyrazie *Twego*

Two staves of musical notation. The first staff shows a melody with a sharp sign above the first note. Below it is the lyric: "na". The second staff is labeled "na" and shows the same melody but with a natural sign above the first note instead of a sharp.

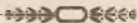
Cała praca przedstawia się zręcznie, melodye harmonizowane powinny brzmieć dobrze i pełno.

**Msza ku czci św. Wojciecha Biskupa i Męczennika na 4 głosy mieszane** ułożył Ks. Kazimierz Klein, podkustosz katedry gnieźnieńskiej. Cena 75 kop. Głosy po 10 kop. Druk K. Miecznikowskiego w Płocku.

Kompozycję powyższą dedykował autor ks. d-rowsi Surzyńskiemu. Czytelnicy Śpiewu Kości, mieli już sposobność poznać kilka utworów Ks. Kleina, które drukowane były w naszych dodatkach. Taż zręczność harmonizacji, świeżość melodii, śmiałość w prowadzeniu głosów przebija się i w mszy obecnej. Brzmi ona doskonale, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie tenor rzuca się w górne tony i melodia wije się na dobranym podłożu harmonicznym innych głosów. Szkoda tylko, że w niektórych miejscach autor nieco za wysoko prowadzi sopran, przez co utrudnia wykonanie mszy na głosy chłopców, miejsc tych jednak nie wiele. W *Kyrie* w 8 takcie trochę za śmiała modulacja, przyczem *d* w sopranie brzmi za nadto dysonansowo, tembardziej, że rozwiązuje się nieprawidłowo, lepiej byłoby dodać jeszcze *c* i zrobić dwie ósemki. Lepiejby też brzmiało w 15 takcie w basie *es*, niż *e*. Ładnym fugato kończy się *Gloria*. *Credo* unisonowe osnuł autor na melodii „*Bogarodzicy*“ bardzo zręcznie, powinno też brzmieć bardzo mile. *Incaratus* można wykonać róż-

wniez na 4 głosy męskie. Pięknie i szeroko rozwinięte są bardzo melodyjne imitacje w *Sanctus*. Zwracam uwagę autora na oktawę równoległą w Hosanna na str. 14 w skrajnych głosach. Niezmiernie melodyjne jest *Benedictus*, lepiej jednak brzmiałoby, gdyby w takcie 2, 3 i 4 ostatnie akordy zamieniono na ćwierciowe i skasowano pauzy, gdyż ten sposób psuje poważny nastrój kompozyty. Pierwsze i drugie *Agnus* jest pięciogłosowe i powinno robić wspaniałe wrażenie; również pięciogłosowo przeprowadza autor ostatnie *dona nobis*.

Układ mszy nie jest trudny. Brzmi ona swojsko, bo osnuta jest na tematach Bogarodzicy. Polecamy przeto naszym chórom powyższy utwór.



## ROZMAITOŚCI.



**Z Sekcyi miłośników Muzyki Kościelnej.** Przed ośmiu laty przy Warsz. Tow. Muz. powstała Sekcja miłośników Muzyki Kościelnej, której staraniem otwartą została klasa organowa z celem kształcenia przyszłych organistów parafialnych. W r. b. po odbytych w d. 11, 13, 14, 15 i 16 czerwca egzaminach rok szkolny zakończono 18 tegoż miesiąca.

W ciągu ubiegłego roku szkolnego na wykłady do klasy organowej uczęszczało 47 uczniów (na kursie I było 12 na II—12, na III—13, na IV—10); egzamina zaś zdawało tylko 38, gdyż niektórzy, już to na własną prośbę, już to zmuszeni okolicznościami, zdawać będą po wakacyach.

Rezultaty egzaminów są następujące: z kursu I na II promowano 7 (Adam Czachyra *z nagrodą*), 1 *z pochwałą*, 2 zostało na drugi rok; z II na III—6 (Antoni Malinowski *z nagrodą*), (Władysław Czerniawski *z pochwałą*). 5 z poprawką, 1 będzie zdawał po wakacyach, 1 został na drugi rok; z III na IV—3 (Władysław Piasecki *z nagrodą*), 6 z poprawką, 4 mają zdawać po wakacyach. Z 10 uczniów IV kursu otrzymali świadectwa z ukończenia całego kursu nauk klasy organowej następujący: Adam Krawczyński (*z nagrodą*), Adam Chrościcki (*z pochwałą*), Tadeusz Rojek (*z pochwałą*), Antoni Opcyński i Stanisław Gajewski; 4 zdawać będą po wakacyach, 1 zaś z niezależnych od niego powodów pozostał na drugi rok.

Powyższe dane każą przyznać, że rezultaty ostatnich egzaminów w klasie organowej okazały się pomyślniejsze, niż lat ubiegłych, a dowodem tego są przedewszystkiem przyznane przez Zarząd Sekcyi 4 nagrody i 4 pochwały, tak dawniej rzadkie, albo nawet wcale niebywałe. Nie są one bynajmniej wynikiem, czy to z umniejszonego programu, czy też mniejszych ze strony pp. profesorów wymagań. Przeciwnie, wymagania w ciągu roku były większe, a egzamina, trwające nie 2 dni, jak dawniej, lecz 5, były skrupulatniejsze.— Że uczniowie dobrze byli przygotowani, zawdzięczać to należy przedewszystkiem pp. profesorom: H. Makowskiemu (harmonia teoretyczna i praktyczna, śpiew choralny i figuralny, pieśni kościelne i akompaniament, liturgika, rubrycella i dyrekcyja), I. Pileckiemu (harmonia teoretyczna i praktyczna), Millerowi (emissya głosu), J. Łysakowskiemu (gra fortepianowa i organowa z pedalem) i J. Furmanikowi, (sam jeden kierował kursem I: gra, teoria muzyki i śpiew), którzy są znani z gruntownej znajomości swoich przedmiotów.— Mając wieloletnie doświadczenie, prowadzili wykłady umiejętnie, traktowali naukę poważnie i sumiennie, stąd uczniowie zmuszeni byli sumiennie przysposabiać się na lekcye, a, wobec codziennej kontroli, uczęszczać regularniej, niż dawniej, na wykłady. Do większej pilności uczniów przyczyniły się także wprowadzone w ubiegłym roku szkolnym repetycye przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą.

Egzamina tych uczniów, którym, zamiast przed wakacjami, pozwolono zdawać po wakacjach, jak również poprawki, odbędą się w d. 13 września; egzamina zaś kandydatów nowych będą—14 września o godzin. 10 w gmachu Teatru Wielkiego, w lokalu Towarzystwa Muzycznego, na Placu Teatralnym.

Nowowstępujący z prośbą „Do Zarządu Sekcji miłośników Muzyki Kościelnej przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym“ mają bezwarunkowo złożyć w kancelaryi Towarzystwa: metrykę urodzenia i świadectwo moralności od swego proboszcza; nadto konieczne wymagana jest znajomość języka rosyjskiego, polskiego i łacińskiego (tylko czytać i pisać), z rachunków cztery działania. Ci kandydaci, którzy przedstawiają świadectwa szkolne, z języków i rachunków egzaminowani nie będą, lecz, jak wszyscy bez wyjątku, tylko z muzyki: gra gam i łatwych etud, początki z teorii muzyki, próba głosu i sluchu. Im wyżej kandydaci zaawansowani będą, tem dla nich lepiej, gdyż łatwiej i korzystniej słuchać będą wykładów i postępować w nauce, a nawet mogą być przyjęci na kurs wyższy. Ale i kandydaci nieposiadający żadnych wiadomości muzycznych mogą być przyjęci na kurs I, byle tylko posiadali pewne wrodzone uzdolnienia muzyczne, t. j. głos i słuch muzyczny, gdyż nauka rozpoczyna się od najelementarniejszych początków ze wszystkich wykładanych przedmiotów.

Wszyscy bez wyjątku uczniowie klasy organowej za całoroczną naukę płacą rb. 30, które wnosić mogą ratami półrocznymi po rb. 15. Bilety na prawo uczęszczania na wykłady wydane będą tylko tym uczniom, którzy z góry uiszczą się w kancelaryi Towarzystwa przynajmniej z półrocznej raty (rb. 15). Lekcje rozpoczną się 15 września o godzinie 9-tej.

Członek Zarządu Sekcji

Muzyki Kościelnej.

*Ks. K. Słonecki.*

Warszawa w d. 10 sierpnia 1904 r.

**Z Płocka.** W sali koncertowej Towarzystwa Muzycznego odbył się w d. 28 czerwca egzamin uczni organistowskich, zostających pod kierunkiem ks. E. Gruberskiego i p. B. Sianki, organisty katedralnego, cieszącego się uznaniem wśród kół muzycznych. Z lekcji korzystal: Franciszek Dąbrowski, Edmund Drapiński, Jan Franczak, Jan Golał, Michał Mroziński, Władysław Rychlicki, Władysław Skierkowski, Kazimierz Świętek i Zygmunt Zalewski.—Program obejmował liturgikę: czynności organistów podczas św. obrzędów i rubrycella, łacinę, śpiew choralny i figuralny, teorię muzyki i grę fortepianową. Egzaminowani wykazali dobre postępy w grze i teorii muzyki, mniejsze w liturgice i łacinie. Śpiewano bardzo dobrze—wszyscy należą do chóru katedralnego—jeden tylko uczeń nie poznał się należycie z kancjonałem i chorałem.

Na wyróżnienie jako zdolni zasługują Franczak i Skierkowski, nadto dla umiłowania przyszłego swego zawodu i wytrwałej pracy—Z. Zaleski. Wogóle wrażenie z egzaminu wyniesiono dodatnie. Obecni byli podczas egzaminów znawcy i miłośnicy śpiewu i muzyki kościelnej: J. E. ks. Administrator Dyczezyi, ks. dziekan z Ciechanowa kan. Radzikowski, wiceregens Seminarjum ks. szambelan kan. Pęski, ks. ks. wikaryusze katedralni kan. Konarzewski i wicekustosz W. Waclawski, a także wikaryusz par. św. Bartłomieja ks. Kaz. Straszyński. Po skończonym egzaminie uczniowie, ze swymi kierownikami na czele udali się do fotografii.

**W zeszytcie lipcowym „Nowości muzycznych“** ukazał się nowy utwór fortepianowy *ks. E. Gruberskiego* p. t. „*IDYLLA*“. Utwór ten wyróżniony został na konkursie zeszytorocznym „Nowości muzycznych.“

**O zapomogę dla talentu muzycznego.** Redakcyja „Nowości muzycznych“ ogłasza list treści następującej:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Mam synka, który w maju r. b. ukończył lat 11. Chłopiec ten o ile mi się zdaje, ma niezwykły talent mnyyczny. Od dwóch lat ucę go grać na fortepianie i, pomimo przerw w nauce, z powodu uczęszczania do szkół, róż-

nych posług i t. p., zrobił duży postęp; przegrał wiele etiud, sonat, ćwiczeń i różnych utworów, napisanych na małą rękę, gdyż oktawę obejmuje z trudnością. Obecnie technikę, jak na swój wiek, posiada dobrą, oprócz tego w grze jego jest wiele myśli i uczucia.

Ja zaś jako organista wiejski, umiem trochę grać z nut, nie znam jednak ani zasad teoryi, ani też harmonii, nie jestem więc w stanie tak go uczyć, jak tego wymaga metoda. Na umieszczenie go w jakiegokolwiek szkole muzycznej nie posiadam odpowiednich środków, mając bardzo skromne utrzymanie, zaledwie wystarczające na wyżywienie licznej rodziny, która się składa aż z 9-ciu osób. Chłopiec jest umysłowo rozwinięty i ma wielki zapał do muzyki, przykroby mi było bardzo pozostawić go tak na wolę losu, tembardziej, że posiada duszę poetyczną i nastroj marzycielski. Bywają chwile, że zasiada do fortepianu i improwizuje po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt minut: ile tam jest myśli i poczui, lecz, niestety, bez formy! Napisał nawet kilka sztuczek na fortepian, z których ostatnią pod tytułem „Fantazyja“ ośmielam się przesłać przy niniejszym Sz. Panu do przejrzania, zanosząc przy tem pokorną prośbę, aby Sz. Pan raczył nie opuścić mnie w tym kłopotcie i wesprzeć swą radą i pomocą. Sądzę, że gdyby Sz. Pan zechciał to, przy swoich stosunkach z ludźmi dobrej woli, mógłby wpłynąć na zmianę losu mego malca; możeby jaki dobroczyńca zechciał udzielić stypendyum na umieszczenie go w Instytucie muzycznym. Wiem, że moja prośba jest zbyt śmiałą, lecz mówi przysłowie: „pukaj a otworzą ci,“ więc ja pukam do miłosierdzia zacnych ludzi w nadziei, że przy ich pomocy chłopiec wyszedłby na człowieka i odsłużyłby się społeczeństwu w przyszłości.

Łączę wyrazy i t. d.

*Antoni Raczkowski.*

Marzenin poczta Łask, gub. piotrkowska.“

Oby list ten znalazł gorące poparcie wśród naszego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród kół muzycznych.

**Nowa szkoła muzyczna** będzie w Wilnie z początkiem obecnego roku szkolnego. Szkoła ta o charakterze ogólno-kształcącym z prawami średnich zakładów naukowych, posiadać będzie dwa ważne przywileje, objęte ustawą Cesarskiego Towarzystwa muzycznego, których mocą: 1) do szkoły przyjmowane będą osoby wszelkich wyznań bez ograniczenia procentowego i 2) kandydaci zapisujący się do którejkolwiek z klas nie będą krępowani wiekiem, co stanowi rzecz ważną dla tej kategorii młodzieży, która z różnych powodów przerwać musi naukę i dziś z powodu niestosownego wieku prowadzić jej dalej nie może. Oprócz tego ważnem jest i to, że młodzieniec, uczęszczający do szkoły lat 4 do 5, otrzymuje te same prawa, któreby mu służyły, gdyby spędził w gimnazjum lub szkole realnej lat 8 lub 9, czyli prawa do służby państwowej i rangi, odroczenie służby wojskowej i ulgi 1 rzędu, oraz patent nauczyciela domowego lub nauczycielki. Te same prawa służą również osobom, które kształciły się po za szkołą muzyczną i złożą świadectwa z ukończenia 4 klas gimnazyów ministeryalnych po zdaniu przez nie egzaminu z wykształcenia muzycznego.

Co się tyczy strony specjalnie muzycznej, to do wykładów wprowadzone będą oprócz objętych programem klas muzycznych, takie przedmioty, jak gra na instrumentach dętych—metalowych i drewnianych, gra na kontrabasie it.d. Oprócz tego funkcyonować będzie przy szkole klasa instrumentacyi i klasa, przygotowująca kapelmistrzów orkiest wojskowych, na których popyt zwiększa się coraz więcej.

**Nowe organy w Brailowie, gub. Podolska.** Kościół parafialny w Brailowie, słynący z cudownego obrazu Pana Jezusa, doczekał się przed paru miesiącami, bodaj czy nie najpoważniejszej swej ozdoby, o jaką każdy kościół dbać powinien, mianowicie, ozdoby w postaci bardzo dobrych i pięknych organów.

Zbudował je organmistrz Dominik Biernacki z Dobrzynia n. W.

Będąc zaproszonym, jako ekspert w dzień odbioru organów, nie mało byłem zdziwiony, zastawszy instrument, odpowiadający najzupełniej wymaga-

niom techniki nowoczesnej i że instrument taki wyszedł z pracowni krajowej, z fabryki przemysłowca—polaka.

Mechanika zastosowana jest stożkowo-pneumatyczna; intonacja głosów, oraz barwa ich brzmienia, szczególnie w I Manuale, zupełnie trafna i odpowiednia. Wyróżniają się swoją charakterystyczną śpiewnością: Eolina, Salicyonał i Gamba, a swoją imponującą okazałością Trompet 8' w I Manuale.

II Echo—Manual, aczkolwiek zupełnie trafnie w dyspozycji obmyślany, jest może zbyt powściągliwie i delikatnie intonowany, brzmi ładnie, lecz może zbyt eterycznie. I tak przy użyciu dźwigni: „crescendo“ i „decrecendo“ zdobywa się bardzo niewielką różnicę w dynamice. Być też może, iż jest to wadą skrzyni (żaluzji) II Man., która złożona została z materiału nie dość grubego. Jest to jednakże zarzut nie bardzo poważny, estetyk bowiem, jakim każdy organmistrz być powinien, ma swoje własne poglądy i dążności.

W końcu dodać należy, iż instrument ten użyty: „pleno organo“, brzmi potężnie i wspaniale.

Oto dyspozycja Brailowskich organów:

Pedał.	4. Gamba — 8 stóp	2. Gedackt — 8 stóp
1. Subbas — 16 stóp	5. Trompet — 8	3. Eolina — 8
2. Violonbass — 16	6. Oktava — 4	4. Vox angelica — 8
3. Oktava — 8	7. Flet — 4	(labial)
I Manual.	8. Kwinta $2^{2/3}$	5. Salicyonał — 8
1. Burdon — 16	9. Mikstura — 3 fach.	6. Viola — 4
2. Pryncypał — 8	II Echo Manual.	7. Traverso — 4
3. Hoflet — 8	1. Geigenprync. — 8	8. Piccolo — 2

*Bernard Limperg.*

## Co piszą?

### Musica sacra (№ 4—7.)

Grzegorz W. i jego działalność.—Wydawnictwa organowe włoskie i polskie.—Od czego rozpocząć naprawę złego? — Wyjaśnienie chłodnego przyjęcia instrukcji papieskiej przez Niemców.—Dr. Schmidt o śpiewie niewiast.—Drugi bawarski festyn muzyczny i śpiew katedralny w Ratyzbonie.

Sędziwy przeor benedyktynów w Metten, O. Utto Kornmüller, kończy swój artykuł „Grzegorz W.“, w którym ocenia niezwykłą działalność tego papieża, wydającą aż po dzień dzisiejszy błogie dla Kościoła i dla społeczeństwa owoce. Jako wytrawny znawca chorału, O. Kornmüller, interesując się żywić spornemi jeszcze kwestyami w tej dziedzinie, nie omieszkał zająć się w końcu takimi pytaniami: Jakie były melodye gregoriańskie? Podług jakiej tonacji były układane? Jakimi znakami muzycznymi posługiwał się Grzegorz W? Czy mamy jeszcze pierwotne melodye gregoriańskie? Na wymienione 4 pytania

daje następnie dłuższe, naukowe odpowiedzi, z których okazuje się, że melodye choralne z X wieku nie są już melodyami Grzegorza W., gdyż z postępem wieków upiękuszono je rozmaitymi dodatkami. Błędne jest także mniemanie, jakoby Grzegorz W. dodał do 4 trybów św. Ambrożego 4 nowe tryby, zwane plagalnymi. Niewyjaśnioną zaś pozostanie prawdopodobnie na zawsze kwestya użycia znaków muzycznych, gdyż brak jest wszelkich wiadomości o tem, czy Grzegorz W. posługiwał się neumami, czy też alfabetem greckim albo łacińskim.—Po wydaniu przeszłorocznych rozporządzeń papieskich kompozytorowie włoscy krzątają się coraz gorliwiej dostarczając nakładcom i wydawcom znaczną ilość utworów na organ, które krytyka niemiecka przyjmuje życzliwie, nie raz nawet z pochwałami. Obok nazwisk zasłużonych działaczy, jak Oreste Ravanello, Józ. Terrabugio, Giulio Bas, spotyka się także nowe siły, jak Ed.

Dagnino, C. Calegari, którzy udatnymi, dobrymi, po części łatwymi utworami kościelnymi wzbogacają literatrnę organową. Giulio Bas wydaje także w pojedynczych zeszytach towarzyszenie organowe do benedyktyńskiego chorału (Solesmes). — — Pomiędzy kompozytami, z którymi redakcyja zapoznaje czytelników, znajdują się też trzy ntwoy trzech polaków. *Mieczysław Surzyński* wydał sonatę na organ w D-minor (op. 34), złożoną z trzech części, z których najwięcej podoba się referentowi ostatnie finale. *Ks. Eug. Gruberski* ogłosił drukiem swoje *Opusculum musicum ad carmen Leonis XIII*, które z wielkiem powodzeniem wykonano już w filharmonii warszawskiej pod osobistą dyrekcją kompozytora. *Zygmunt Moczyński*, dyrygent chóru w Szczecinie, wydał kilka trio na organ (op. 86); charakter kościelny i szlachetność form zalecają je do wykonania podczas nabożeństwa. — — *Ks. F. Weiss* zastanawia się w treściwym artykule nad pytaniem: Co ważniejsze? Czy dbać naprzód o to, aby chór wykonywał części zmienne podczas mszy św. stosownie do przepisów; czy też dążyć przedewszystkiem do tego, aby w częściach stałych zastosować śpiew czysto-kościelny? Autor ma na myśli takie kościoły i chóry, gdzie pod względem reformy śpiewu dotąd jeszcze niczego nie dokonano. Aby organistom ułatwić początek naprawienia złego, autor radzi, że przedewszystkiem należy podczas mszy śpiewanej wykonywać części zmienne; później dopiero trzeba pracować nad tem, aby niekościelny śpiew w częściach stałych zastąpić utworami czysto-kościelnymi. Reforma powinna naprzód przywrócić wewnętrzną spójnię pomiędzy kapłanem i chórem, która ma miejsce wtenczas, kiedy słowa wymawiane przez kapłana przy ołtarzu służą chórowi jako fundament śpiewu i kiedy tekst odśpiewany przez chór jest zgodny z modlitwami kapłana, tworząc jednolitą czynność świętą, jedną całość. Kto pragnie chór swój zreformować, ten niech przedewszystkiem dąży do tej łączności chórn z kapłanem; ale niech dąży zwolna i roztropnie, gdyż wiadomo, że wola i dobre chęci samego organisty nie wystarczają, trzeba się jeszcze liczyć z wolą innych. — — W artykule „Dla wyjaśnienia“ powinien bezstronny

krytyk z Saksonii zachęca katolików niemieckich do bezwarunkowego przyjęcia i urzeczywistnienia wszystkich życzeń Piusa X, zawartych w Motu proprio z 1903 r. Nowe przepisy wymagają wprawdzie ofiar, ale „cieszyć się należy, że Ojciec św. uważa nas za zdolnych do ofiar; radujmy się z zaufania, jakie w nas pokłada i nie zawiedźmy jego nadziei.“ Podobne nawoływania powtarzają się dosyć często w czasopismach muzyczno-kościelnych, gdyż zauważono, że Niemcy przyjęli wspomnianą instrukcyę papieską z pewną wstrzeźliwością, nawet chłodno. Autor artykułu tłumaczy to tem, że partya tradycjonalistów, pragnąc po odniesionem zwycięstwie zyskać dla nowego kursu jak najwięcej zwolenników, obrała fałszywą drogę i nieraz w zwrotach nieparlamentarnych zaczęła potępiać stary, urzędownie zalecony i wprowadzony chorał. Krytykowano chorał, ale nagana dostawała się osobom, które przez kilka dziesiątek lat pracowały nad nim w pocie czoła, budowały się nim i modliły się przezeń gorąco. Takie psychologicznie przewrotne postępowanie zadawało bolesną ranę tysiącom katolików niemieckich. Mówioną z goryczą: „Naprzód uczył dyrygent, że chorał oficjalny, przez Rzym nakazany, to nienaruszalna rzecz święta, a po latach każe uważać ten dar za rzecz chybioną.“ Autor dowodzi ze spokojem, że potrzeba dużo sprężystej siły woli, aby porzucić to, co się przedtem ukochało, i pogodzić się odrazu z nowymi poglądami. Taką siłą woli zdolna wytworzyć w człowieku wierzącym jedynie gorąca miłość. Jeżeli zaś tę miłość nieroztropnie naruszają i podkopują, to zdarzyć się może, że człowiek tknięty do żywego, opnieci ręce i rozstanie się na zawsze z tem, co było jego szczęściem, jego radością. Takie słowa niedwuznaczne posyła autor pod adresem tradycjonalistów, którzy aż nudo wyprężyli strnnę krytyki względem tych, których ideałem przez długie lata był chorał medycejski, ongiś wyraźnie przez Stolicę Apostolską zatwierdzony i nakazany. — — Dr. Andrzej Schmidt, rektor seminaryum duchown. „Georginum“ w Monachium, pisze o użyciu głosów niewieścich na chórze. Zaznaczywszy, że już u pogańskich narodów posługiwano się zawsze tylko męż-

czynami przy ofiarach (prócz westalek), że w Starym Testamencie sam P. Bóg ustanowił i wybrał osoby kapłańskie, że wreszcie przykład Chrystusa Pana w wyborze apostołów i stała praktyka Kościoła katolickiego dopuszcza tylko osoby męskie do kapłaństwa, autor jest przekonania, że głosy niewieście powinny być z chóru wykluczone, gdyż śpiewacy mają w kościele prawdziwe oficyum liturgiczne, do którego niewiasty są niezdolne. Z historycznych dowodzeń uderza fakt, że już w r. 578 synod w Auxerre zabronił w kościele *puellarum cantica*.— Pod koniec maja odbył się w Ratyźbonie drugi bawarski festyn muzyczny, podczas którego dyrygował dr. Ryszard Strauss. Oprócz solistów, nadwornej orkiestry i kwartetu smyczkowego z Monachium, wystąpiło podczas tych uroczystości 450 śpiewaków rozmaitych stowarzyszeń śpiewaczych z Ratyźbony i Norymbergi. Wykonano świetnie IX symfonię i Te Deum A. Bruckner'a, III symfonię Beethoven'a, Graner

Festmesse Fr. Liszt'a, kwartety Brahms'a, Beethoven'a i kwintet Mozart'a.— Mniej dobrze powiodło się dorywczo zebranemu chórowi mieszanemu z 450 osób, gdyż porwał się na rzeczy trudne, którym nie mógł podołać; jego wykonanie 16-głosowego hymnu R. Strauss'a nazwano muzykalną katastrofą. W tych samych dniach chór katedralny wykonał w katedrze podczas nabożeństw perły muzyki kościelnej dawniejszych i nowszych mistrzów. O nich pisze profesor Krause z Hamburga, że czyste tony i precyzyjne śpiewy wydawały się jemu muzyką z innego świata. Jeszcze nigdy w życiu nie słyszał czegoś podobnie pięknego i wzniosłego w stylu a capella.— Trudno wyobrazić sobie, żeby śpiewy kościelne w Rzymie mogły jeszcze więcej ducha podnosić. Słuchając tych śpiewów, profesor doszedł do przekonania, że wszyscy śpiewacy (chłopcy i mężczyźni) pamiętali zawsze o wielkiem swoim zadaniu, że służą jedynej, wielkiej i świętej sprawie. X. L. M.

## K o r e s p o n d e n c y e.

### Puliny, Dyec. Łucko-Żytomierskiej.

W niedzielę drugą po Wielkanocy, opuścił naszą parafię krzewiciel śpiewu liturgicznego w dekanacie i dzielny organista parafialny p. Pius Buksznajtys, który pełnił obowiązki organisty w kościele Pulińskim przez lat trzy. Do Pulin przybył pan Buksznajtys jednocześnie z obecnym proboszczem ks. Kubikaszem w marcu 1901 r.

P. Buksznajtys, niezałując pieniędzy na nabycie podręczników i nut, wszystkie, wolne od zajęć służbowych, chwile, poświęcał samokształceniu się, a gdy w roku 1902 odbył kursa organistowskie w Płocku—zasłynął w okolicy, jako gorliwy wykonawca utworów liturgicznych.

Z przyjemnością w każde święta słuchaliśmy piękne msze liturgiczne, oraz precyzyjne antyfony i tony psalmów w nieszpórach i już mieliśmy nadzieję wkrótce posłyszeć owe śpiewy, wykonane przez chór śpiewaków, o czym i p. Buksznajtys nieustannie marzył, lecz nie mając najmniejszego poparcia w tem ze strony proboszcza i wskutek rozległej

parafii zamieszkaną przez inowierców, uczynić tego nie mógł, co spowodowało go do opuszczenia parafii. Obecnie, jak się dowiadujemy, p. Buksznajtys znajduje się na kuracji w miasteczku Aleksandryi (stacya Poleskiej drogi żelaz.), dokąd się udał dla naprawy zdrowia nadwreżonego ogromną pracą parafialną (parafia Pulińska liczy 20,166 parafian) i niezdrową—błotnistą miejscowością.

Na miejsce p. Buksznajtysa, przybył ze Żmudzi p. Tomaszewicz, uczeń znanego kompozytora p. Nowialisa. Mamy nadzieję, że p. Tomaszewicz w muzyce i śpiewie będzie postępował po tej samej, utworzonej przez p. Buksznajtysa, drodze.

Za trzechletnie usługi naszemu kościołowi, składamy panu Buksznajtysowi najserdeczniejszą podziękę, oraz polecamy go łaskawym względem sz. czytelników „Śpiewu Kościelnego“, jako odpowiedniego kandydata na posadę organistowską. Dzięki, również, składamy W-mu Ks. Gruberskiemu, kierownikowi kursów organistowskich, którego nauki tak słodkie owoce przynoszą.

Parafianie Pulińscy L. D. i A. D.

## Z dekanatu Radomyńskiego

(*dyec. Łucko-Żytomierskiej.*)

W dekanacie Radomyńskim, od niejakiego czasu, zaznaczyć można zwrot ku dobremu na polu muzyki kościelnej i śpiewu liturgicznego. Taki pomyślny stan rzeczy należy zawdzięczać przykładowi, jaki dekanat widzi w osobie p. Leopolda Dziewiatkowskiego organisty w *Horbulowie*, który nie tylko daje wzór zachowania wszelkich przepisów liturgicznych, ale i dokazał czynem tego, od czego zwykle parafialni organiści ręce umywają, — mianowicie — założył czterogłosowy chór mieszany, przemagając trudności, jakie zwykle bywają z wiejskimi śpiewakami. Po raz pierwszy ów chór wystąpił podczas sumy, w uroczystość Opieki św. Józefa, w III niedzielę po Wielkanocy. Śpiewano dość poprawnie i zgodnie. Wykonano mszę Molitora op. XII. Basy, co prawda były za słabe, lecz, jak wiadomo, pomiędzy wieśniakami trudno o wyrobione głosy i tylko z czasem, pod batutą dzielnego dyrygenta, mogą się one wydoskonalić.

W innych zaś kościołach dekanatu, chociaż chórów śpiewających niema, jednak we wszystkich, prawie, można słyszeć wykonywane czysto kościelne utwory przez organistów.

Co do p. Dziewiatkowskiego — jest to człowiek całą istotą oddany swemu zawodowi. Choć początkowe wykształcenie muzyczne otrzymał bardzo słabe, jednak nieustannie pracując nad sobą, czytując „Śpiew Kościelny“, zasięgając

rad i wskazówek u zdolniejszych organistów i, nie żałując wydatków na kupno nut i podręczników liturgicznych, o wiele wyprzedził swych dawnych nauczycieli.

Własny repertuar p. Dziewiatkowskiego stanowią: a) *Księgi liturgiczne*: 1) Organum ad Ordinarium Missae—Witta, 2) Organum ad Psalterium Vespertinum—Hanischa, 3) *Vesperale parvum*—Schmetza, 4) *Manuale Chorale*; b) *Msze*: Molitor—Tota pulchra, 2) S. Martyris, 3) Angelorum Cnstopum, 4) Rorate coeli, 5) Brevis, 6) Joannis Baptistae, 7) S. Josephi, 8) O crux, 9) Haler op. 8, 10) Stehle op. 56, 11) Witt op. 37, 12) tegoż op. 42, 13) Teresino op. 6, 14) Joos op. 11, 15) Edenhofer Messe in D, 16) Stein op. 19, 17) tegoż op. 39, 18) Beschermer op. 10, 19) Surzyński op. 22: 20) Bauer op. 1; c) *Śpiewy liturgiczne*, 1) Molitor op. 22—Te Deum laudamus, 2) Edenhofer—Offertorya niedzielne, 3) *Vesperae de solemni. Corporis Christi*—Molitora op. 17 i 4) *Vesperae in festo S. Josephi*—tegoż op. 17; d) *Preludya*: 1) Makowski, 2) Rinck op. 129, 3) Filitz, Fischer und Jacob, 4) Stehle, 5) Wiltberger op. 40, 6) Körner, 7) Freyer op. 4 i 7, 8) Stein Bruno op. 6, 9) Singenberger szkoła na organy; e) *Śpiewniki*: 1) Moczyński, 2) Czyżewski, 3) Siedlecki, 4) Zientarski i kancyonał Surzyńskiego.

Niech niniejsza korespondencya będzie podzięką p. Dziewiatkowskiemu za poniesione trudy na polu śpiewu kościelnego, oraz zachętą na dalszą pracę.

*Pius Buksznajtys.*

## Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. *Katyl w Jeleniewie* Za zmianę adresu należy się nam kop. 20.

Sz. p. *Węch w Miastkowie*. Prenumeratę otrzymaliśmy, za zmianę adresu należy się nam kop. 20.

Sz. p. *Wielnowski w Ostrowężu*. Prenumeratę otrzymaliśmy. O kursach jest zawiadomienie w ostatnich numerach „Śpiewu“.

Sz. ks. *Piotrowski w Płońsku*, p.p. *Głóskowski w Londzie*, *Madejski w Głowaczewie*, *Książek w Brzuzie*, *Wisław-*

*ski w Wrzący*, *Mołodowski w Tywrawie*, *Tokarski w Sompolnie*, *Tylzan w Złakowie*—prenumeratę otrzymaliśmy.

Sz. p. *Choromański w Livenhofie*. Nuty wkrótce nadesłemy.

Sz. p. *A. Mołowski w Tywrawie*. Nuty zaraz po nadesłaniu z zagranicy wysłamy. Zastąpić Directorium chori może tylko: *Organum comitans ad Vesperale Romanum*—*Hanischa* niema tam jednakże jutrzni i inwitaryów.